



Uwaga! TVN o dramacie niepełnosprawnej pani Zofii z Iławy [ZDJĘCIA]. Sprawdzamy, czy w sprawie są postępy...

data aktualizacji: 2018.05.05



Reportaż o dramacie pani Zofii Guli, niepełnosprawnej mieszkanki bloku przy ulicy Zielonej w Iławie, można było w tym tygodniu obejrzeć w programie interwencyjnym stacji TVN "Uwaga!". Reporterka w naszym mieście dociekała, dlaczego wspólnota zarządzająca blokiem, w którym mieszka niepełnosprawna pani Zofia, nie wyraziła zgody na montaż przyschodowej platformy umożliwiającej chorej samodzielne wydostanie się z mieszkania znajdującego się na parterze. Jednak pozytywnego przełomu w tej smutnej sprawie nadal brak... Niestety, jest wręcz przeciwnie, sprawa wydaje się coraz bardziej komplikować.

W materiale zrealizowanym przez ekipę telewizji TVN, wyemitowanym w tym tygodniu, widzimy, jak pani Zofii pomocy w wydostaniu się z mieszkania udzielają wolontariusze z iławskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie są obojętni na cierpienie poruszającej się na wózku inwalidzkim i walczącej ze złośliwym nowotworem Zofii Guli. Gdy tylko jest taka potrzeba, przyjedziemy, pomożemy, dopóki nie będzie rozwiązania tej sprawy - deklarują społecznicy. Mąż chorej, Lucjan Gula, dodaje, że taka jest codzienność małżeństwa. By pani Zofia mogła opuścić mieszkanie, muszą liczyć na pomoc wolontariuszy PCK, strażaków albo sąsiadów.

Pan Lucjan zaprezentował też reporterom tzw. schodołaz, urządzenie dostarczone przez dewelopera,

który pobudował blok przy Zielonej, czyli spółkę Iławskie Przedsiębiorstwo Budowlane IPB.

- Po prostu boję się używać tego urządzenia. Gdy raz spróbowałem, żona prawie mi wypadła. Powiedziałem, że więcej tego nie dotykam - relacjonował pan Lucjan.





W imieniu IPB wypowiedziała się prezes zarządu Anna Szymczak. Tłumaczyła, że schodolaz jest urządzeniem dopuszczonym do użytku. Przekazała też, że państwo Gula wiedzieli o wszystkich warunkach sprzedaży mieszkania. Jednocześnie wiadomo, że spółka IPB jest gotowa dostarczyć, do użytku przez panią Zofię, przyschodową platformę, która dałaby kobiecie upragnioną niezależność. Anna Szymczak dodała, że jeżeli chodzi o montaż, firma czeka jedynie na zgodę wspólnoty.



Takiej zgody brak. "Zaskakująca decyzja" - tak określili dziennikarze "Uwagi!" fakt, że większością głosów uchwała o wyrażeniu zgody na montaż platformy została odrzucona. Stanowisko zarządu wspólnoty w tej sprawie przedstawili Dariusz Rozborski i Michał Grelewicz. Drugi z wymienionych zapewniał o chęci pomocy małżeństwu i wielu spotkaniach z panem Lucjanem, jakie odbyły się w sprawie innych możliwości transportu chorej.

- **Nasi mieszkańcy zostali poinformowani o innych opcjach, które byłyby dobre dla obu stron, jak choćby zjazd z balkonu. Wiedzieli też o ewentualnych kosztach, z którymi może się wiązać utrzymanie pogwarancyjne tego urządzenia**
- powiedział Michał Grelewicz.

Dziennikarka podsumowała, że w sprawie chodzi o to, że nikt nie chce brać na siebie kosztów utrzymania (ewentualnych napraw) urządzenia po okresie gwarancji, co rozmówcy krótko potwierdzili.

Jak dodał Michał Grelewicz, zarząd nie podejmie samodzielnie decyzji o zgodzie na montaż platformy, musiałyby to zrobić wspólnota. Zapewnił o gotowości podjęcia rozmów z administratorem.

- Czy decyzja zostanie przez mieszkańców zmieniona, zobaczymy - dodał.



- **Choroba przewróciła moje życie do góry nogami. To, co teraz muszę tu przechodzić, jest dla mnie dodatkowym stresem** - nie ukrywa pani Zofia.

- **Nie może być tak, że grupa mieszkańców blokuje prawa osoby**

niepełnosprawnej, tak naprawdę prawa człowieka. Liczymy na to, że platforma zostanie jak najszybciej zainstalowana - podsumowała z kolei reporterka stacji TVN.

Tymczasem państwo Gula sprawę braku zgody wspólnoty na montaż platformy oddali do sądu.



Ponieważ reportaż był realizowany już kilka tygodni temu, postanowiliśmy sprawdzić, jakie są w tej sprawie postępy. Okazuje się, że wydarzyło się sporo, choć niestety trudno powiedzieć, by były to zmiany na lepsze.

Jak się dowiadujemy, sprawa montażu platformy przy schodach praktycznie upadła. Potwierdzają to obie strony trwającego sporu: mąż niepełnosprawnej kobiety Lucjan Gula oraz dwaj przedstawiciele czteroosobowego zarządu wspólnoty mieszkaniowej Dariusz Rozborski i Michał Grelewicz. Chodzi o przepisy budowlane i przeciwpożarowe sprecyzowane w Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury i Budownictwa.

- Przepisy precyzują, że minimalna szerokość klatki schodowej to 1,2 metra. W przypadku montażu takiej platformy ten wymóg nie zostałby zachowany - podnosi w rozmowie z nami Dariusz Rozborski.

- Chcemy pomóc państwu Gula, ale rozwiązanie musi być zgodne z prawem. W przeciwnym wypadku, na przykład w razie zagrożenia pożarowego, to my jako zarząd zostalibyśmy obarczeni odpowiedzialnością za wprowadzenie rozwiązania nie spełniającego wymogów - dodaje Michał Grelewicz. **- Są też obawy dotyczące możliwości uszkodzenia elewacji i ściany. To duże i ciężkie urządzenie, nie ma**

pewności, czy ściana wytrzymałaby takie obciążenie.

Jednak nadal jest szansa na budowę podjazdu do balkonu i stamtąd do mieszkania małżeństwa.

- My od początku wskazywaliśmy, że podjazd jest najlepszym rozwiązaniem - mówi Michał Grelewicz. - Nie ma tu zastrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa czy uciążliwości dla innych, to rozwiązanie byłoby też tańsze w utrzymaniu niż platforma. Te propozycje pan Lucjan odrzucał. Jest nam przykro, że teraz twierdzi, iż żadnych propozycji i chęci rozmów z naszej strony nie było.

Z kolei Lucjan Gula, mąż niepełnosprawnej kobiety przyznaje, że przeciągające się trudności, przepychanki w tej sprawie są dla pary przyczyną dużego napięcia i narastającej desperacji.

- Zaakceptujemy każde rozwiązanie, które pozwoli żonie samodzielnie opuścić mieszkanie, w tym także podjazd - zapewnia Lucjan Gula. - IPB zobowiązało się pokryć koszty jego wykonania, w ramach dostosowania budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Obecnie IPB bada techniczne możliwości realizacji takiego przedsięwzięcia. Pozostaje, podobnie jak w przypadku platformy, sprawa zgody wspólnoty. Trzeba przygotować stosowną uchwałę i poddać ją pod głosowanie mieszkańców. Czy takie działania zostaną podjęte? Zadaliśmy to pytanie Dariuszowi Rozborskiemu i Michałowi Grelewiczowi.

- Warunkiem jest sprecyzowanie w projekcie stosownej uchwały, iż wszelkie dodatkowe koszty, jakie mogą wyniknąć w związku z budową podjazdu, pokryją państwo Gula - mówią przedstawiciele zarządu.

Ale to nie jedyne zastrzeżenie. Dariusz Rozborski i Michał Grelewicz nie ukrywają, że oczekują od Lucjana Guli publicznych przeprosin. Mąż niepełnosprawnej otrzymał list polecony, w którym takie oczekiwanie jest sprecyzowane. Przedstawiciele zarządu mają mu za złe, iż ich zdaniem przedstawiał ich oraz wspólnotę w złym świetle oraz nie chce przyznać, że zarząd już wcześniej proponował inne rozwiązania problemu. Jak nam przekazują, nie tylko oni, ale i inni mieszkańcy oczekują takich przeprosin. Ale Lucjan Gula uważa, że nie ma powodu, by oczekiwać od niego przeprosin. Jak tłumaczy, wszelkie jego działania mają na celu po prostu pomoc chorej i uwięzionej w mieszkaniu żonie i niestety, ma w tej walce do czynienia z brakiem zrozumienia. Strony wzajemnie zarzucają sobie złą wolę i kłamstwa. Szczegółów nie chcemy relacjonować, ponieważ z pewnością nie przysłużyłoby się to znalezieniu kompromisu.

- Jesteśmy zdesperowani - nie ukrywa Lucjan Gula. - Szukamy pomocy, gdzie tylko możemy. W ostatnim czasie zaproponowaliśmy IPB, by odkupiło od nas mieszkanie i w zamian zaproponowało inne, dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Niestety, przedsiębiorstwo odrzuciło tę propozycję. Poprosiliśmy też o pomoc Starostę Hawskiego. Wiemy, że na jego polecenie naszą sprawą zajmuje się w trybie pilnym Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Chodzi po prostu o to, byśmy w miarę możliwości, pomimo niepełnosprawności i

choroby żony, mogli normalnie żyć. Tymczasem niektórych sąsiadów zaczynamy po prostu się bać.

Mężczyzna nie ukrywa, że coraz trudniej dostrzec w tej komplikującej się sytuacji nadzieję na rychłe rozwiązanie problemu.

- Nie chcę już rozmawiać z panami reprezentującymi zarząd wspólnoty, nie ma to sensu - mówi, dodając, że kontakty obecnie odbywają się jedynie pisemnie, co druga strona potwierdza.

- Z inicjatywy zarządu została zmieniona forma komunikacji na pisemną. W przyszłości chcemy uniknąć zbędnych nieporozumień - dodaje Michał Grelewicz.

Pozostaje też kwestia oddania przez małżeństwo sprawy odrzuconej uchwały wspólnoty do sądu. Pan Lucjan podkreśla, że wraz z żoną chwytają się każdej możliwości i to jest jedna z nich. Ale zarząd wspólnoty widzi w tym ruchu ze strony państwa Gula duży problem. Jak tłumaczą przedstawiciele wspólnoty, uważają oni, iż będą musieli poczekać na rozstrzygnięcie sądu w tej sprawie, zanim będzie mogła być podjęta uchwała dotycząca wydania zgody na budowę podjazdu. W przeciwnym wypadku, mówi Michał Grelewicz, może to doprowadzić do sytuacji, że powstanie i podjazd, i platforma przy schodach, co byłoby nieracjonalne.

Reakcja czytelników i odbierane przez nas telefony świadczą o tym, jak bardzo sprawa pani Zofii porusza. Kilka osób, telefonując, pytało nas o to, jak można pomóc kobiecie, doprowadzając do uwolnienia jej z mieszkania, które stało się więzieniem. Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Udział stron sporu w profesjonalnej mediacji - to jeden z pomysłów wartych uwagi...

Michał Grelewicz i Dariusz Rozborski z zarządu wspólnoty przy ulicy Zielonej. Zapewniają, że współczują i chcą pomóc niepełnosprawnej pani Zofii, ale postavili też pewne warunki.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/54529-uwaga-tvn-o-dramacie-niepelnosprawnej-pani-zofii-z-ilawy-zdjecia-sprawdzamy-czy-w-sprawie-sa-postepy>